

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mardi 28 décembre 2004 22:33

À: Piotr Dmochowski

Objet: 28.12.2004

Warszawa: wtorek, 28 grudnia 2004

Przepraszam, że dopiero teraz odczytałem Twój mail, ale była u mnie najpierw znajoma, a potem gdy około godziny 18 wychodziła, na styk przyszli Bogdan Wiśniewski z bratem i do tej pory gadaliśmy o sprzęcie fotograficznym. Nie wiem czy warto bym dyskutował z tym co piszesz, bo mam dysleksję i zmęczę się oraz stracę całe godziny czasu na redagowanie i poprawianie aliteracji, a przecież jesteśmy na tak rozmaitych platformach pojmowania świata, że i tak nikt nikogo nie przekona. Opieranie przez Ciebie istoty pesymistycznego światopoglądu na permanentnym stresie, a stresu na trzech racjonalnych i uproszczonych fundamentach, przypomina mi te wywody jednego z orłów partii republikańskiej w USA, który w latach 60, z równą pewnością, przekonywał ociupiałe ze zdumienia otoczenie, że poglądy komunistyczne, biorą się po prostu z zatwardzenia. No cóż: codzienne zadowolenie i nawet szczęśliwość, można czerpać z bardzo wielu źródeł i zapewniam Cię, że nie jest mi to obce i bardzo często bywam w doskonałym humorze, ale nie myślę zadowolenia ze szczęściem, a pesymizmu z ponuractwem i nosem na kwintę. Narzędzia, którymi się w swej analizie posługujesz, nie muskają nawet istoty problemu takiego jakim on się dla mnie przedstawia. To o czym piszesz, to tylko podręcznik na temat jak żyć w zadowoleniu oraz dożyć spokojnej starości w zdrowiu i przy forsie. Masz zapewne rację, tyle, że nie o to mi chodzi. Ponieważ jednak wszelkie moje uwagi na temat transcendentu i metafizyki, jak też metafizycznego niepokoju, uznasz za dowód chemicznej nierównowagi w mym mózgu i krzepiaco zapewnisz mnie, iż jeszcze nie wynaleziono na to sposobu, ale na pewno zostanie on wynaleziony – to naprawdę szkoda tracić czas na wymianę myśli, bo to jest walenie z armat obróconych tyłem do siebie lub rozmowa dziada z obrazem.

Zdzisław